GAZETKA INTERNETOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH
im. Grzegorza Piramowicza
> "PIĄTKA" na PIĄTKĘ <

GAZETKA 10 2008 - 2009

Witajcie w dziesiątym numerze „"Piątki" na Piątkę"
w roku szkolnym 2008/2009

„Leżę pod wierzbą
Nic mnie nie rusza
Lecą mi gruszki
Do kapelusza
Parę groszy to już mam
No i fantastyczny plan
A tu nagle skrada się
To co bardzo cieszy mnie
Lato, lato
Ludzie mamy lato
I co wy wszyscy na to?

Wawele
„Ludzie mamy lato"

To już ostatnie nasze spotkanie w roku szkolnym 2008/2009. Przyznam się Wam, kochani, że sama nie wiem kiedy te dziesięć miesięcy nauki i pracy minęło. Dopiero co się witaliśmy opaleni, wypoczęci, gotowi do działania, a już pora się żegnać. Nie lubię pożegnań, bo mnie przygnębiają, dlatego też – szczególnie do naszych absolwentów, powiem raczej „do zobaczenia".

Tymczasem zapraszam Was do lektury naszego periodyku, gdzie znajdziecie **sprawozdania z wycieczek klasowych**, z **gimnazjady** i z naszego szkolnego wydania **„ Mini playback show".**

Szczególnej Waszej uwadze polecam wywiad z cyklu MOJA MAŁA OJCZYZNA. W tym miesiącu zaprosiliśmy do rozmowy Komendanta Straży Miejskiej w Pabianicach, p. P. Andrzeja Wojkowskiego, który odpowiadał na nasze dociekliwe pytania dotyczące swojej pracy, naszego miasta czy sposobu spędzania wolnego czasu. Nasz gość udzielił również kilka wskazówek jak bezpiecznie wypoczywać podczas nadchodzących wakacji.

Podobnych rad udzielił również – specjalnie dla czytelników naszego miesięcznika, **sierżant Michał Gawlik** dzielnicowy, w którego rejonie znajduje się między innymi nasza szkoła. Mam do Was kochani olbrzymią prośbę. Wszystkie uwagi naszych gości weźcie sobie głęboko do serca i stosuje się do nich bezwzględnie, tak abyśmy cali i zdrowi spotkali się po wakacjach.

Na zakończenie życzę Wam wszystkim udanego wypoczynku, pogody ducha, zdrowia, dobrego humoru i wielu ciekawych, niezwykłych ludzi spotykanych na szlakach wakacyjnych wędrówek.

Do zobaczenia we wrześniu
Redaktor opiekun Dorota Olejnik

REPORTAŻ

WYWIAD Z KOMENDANTEM STRAŻY MIEJSKIEJ W PABIANICACH P. Andrzejem Wojkowskim

Dorota Olejnik (dalej: D.O.): W ramach projektu MOJA MAŁA OJCZYZNA przeprowadzamy wywiady z osobami, których praca, pełnione funkcje i zaangażowanie mają szczególny wpływ na nasze miasto i losy jego mieszkańców. Dziś chcielibyśmy porozmawiać z Panem, czyli jedną z osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo mieszkańców Pabianic.

Kasia : Czy jest Pan pabianiczaninem?

Andrzej Wojkowski (dalej A.W.) : Nie. Urodziłem się i wychowałem w Łodzi i właśnie tam mieszkam do dnia dzisiejszego. Do Pabianic codziennie dojeżdżam.

D.O. : Jak układały się Pana losy po ukończeniu szkoły podstawowej (szkoła średnia, uczelnia)?

A.W : Raczej standardowo. Liceum, matura i decyzja co dalej. Zdecydowałem się na studia w Wyższej Szkole Policyjnej w Szczytnie. Cała moja dotychczasowa kariera zawodowa związana była ze służbą w policji. Czyli krótko mówiąc, jestem policjantem, właściwie oficerem policji, w tej chwili na emeryturze. W służbach mundurowych dość wcześnie uzyskuje się uprawnienia emerytalne. W policji przepracowałem ponad 22 lata, z czego 19 w pododdziałach antyterrorystycznych. Zajmują się one zwalczaniem najcięższych przestępstw. Odbijanie zakładników, zatrzymania bardzo groźnych przestępców, ochrona ludzi w najbardziej niebezpiecznych sytuacjach wymaga od antyterrorystów niezwykłej sprawności fizycznej i odporności psychicznej. Policjanci pracujący w tych oddziałach są poddawani rygorystycznemu szkoleniu w zakresie taktyki specjalnej: skoki spadochronowe, taktyka strzelecka, wspinaczka, nurkowanie.

Jerzy Kaczmarek (dalej J.K) : Czyli sprawność fizyczna na najwyższym poziomie. Czy do dzisiaj podtrzymuje Pan podobny poziom dbania o kondycję?

A.W : Pewne nawyki zostały, ale już niestety nie w takim stopniu, gdyż po prostu brakuje mi czasu. Pływam regularnie i biegam. Kiedyś zamiast biegania jeździłem na rowerze, ale nie daje mi to takiego przyjemnego zmęczenia jak długodystansowy bieg.

J.K : A skoki spadochronowe?
A.W : Spadochroniarstwo i lotnictwo to akurat moja wielka pasja, a przygoda ze skokami zaczęła się dużo wcześniej zanim wstąpiłem do policji. W swojej karierze doszedłem do tytułu instruktora Wojsk Powietrzno-Desantowych klasy Mistrzowskiej.

J.K : Jak wspomina Pan pierwszy skok?
A.W : Pierwszy akurat nie zrobił na mnie wrażenia. Tak bardzo chciałem skakać, że nawet nie pomyślałem o strachu. Wrażenie zrobił na mnie drugi skok, gdy już wiedziałem, jak to jest i co może się wydarzyć. Natomiast skoki wykonywane w ramach działań policyjnych nie budziły już we mnie żadnych emocji. Tym różnią się skoki cywilne od zawodowych, że w tych drugich skok ze spadochronem jest tylko środkiem transportu, środkiem do celu, a nie celem samym w sobie.

D.O. : Teraz chcielibyśmy spytać o Pana pracę jako Komendanta Straży Miejskiej. Jak trafił Pan do pracy w tej instytucji ?
A.W : Po odejściu z czynnej służby, krótki czas odpoczywałem w domu, jednak gdy w Biuletynie Informacji Prawnej na portalu pabianickim znalazłem ogłoszenie o konkursie na stanowisko Komendanta Straży Miejskiej, natychmiast zdecydowałem się wziąć w nim udział i mam nadzieję, że z pożytkiem dla Waszego miasta, wygrałem. Myślę, że duży wpływ na wybór mojej osoby miała moja przeszłość zawodowa. Bez fałszywej skromności mogę pochwalić się, że moja ponad dwudziestoletnia służba policyjna przebiegała bez żadnych wypadków i przykrych incydentów. Biorąc pod uwagę, jak niebezpieczna jest to praca, to duże osiągnięcie. Poza tym, znam pracę w policji i wiem, na czym polega praca strażnika miejskiego. Mówiąc krótko – moje doświadczenie zawodowe bardzo przydaje się na obecnym stanowisku.

Nie jestem urzędnikiem, który poznaje praktykę z filmów poglądowych.

Kasia: Co należy do Pańskich obowiązków?
A.W : Obowiązków mam bardzo dużo. Czym zajmuje się Straż Miejska to chyba mniej więcej wszyscy wiecie. Mówiąc krótko, jest to formacja, powołana do utrzymania ładu i porządku publicznego. Między innymi: przeprowadzamy kontrolę ruchu drogowego - w zakresie określonym w przepisach (na przykład prawidłowe parkowanie), współdziałamy z właściwymi podmiotami w zakresie ratowania życia i zdrowia obywateli, zabezpieczamy miejsca wypadków i wydarzeń losowych, chronimy obiekty komunalne i urządzenia użyteczności publicznej, pilnujemy porządku podczas zgromadzeń i imprez publicznych oraz prowadzimy prewencję szkolną. Jako komendant, za te wszystkie działania odpowiadam osobiście.

Karolina: Wiemy, że jest Pan zabieganym, zapracowanym człowiekiem. Czy to stałe obowiązki są tak zajmujące, czy jakieś specjalne, doraźne?
A.W : Raczej stałe, choć czasem zdążają się nietypowe sytuacje, na przykład łapanie dzikich zwierząt. Kiedyś do naszych obowiązków należało również łapanie bezpańskich psów. Za swoje osobiste osiągnięcie uważam zatrudnienie specjalisty do wykonywania tych czynności. Do nas należy powiadomienie go o zaistniałej potrzebie i czuwanie nad bezpieczeństwem mieszkańców do chwili jego przyjazdu.

Kinga : Proszę powiedzieć nam, co Pan najbardziej lubi w swojej pracy?
A.W : Powiem tak. Lubię tę pracę, bo jest przedłużeniem mojej aktywności zawodowej. Jak już wspomniałem, praca policjanta była realizacją moich pasji i zamiłowań. Nie mogłem zostać w

oddziałach antyterrorystycznych ze względu na wiek – nie ma 44-letnich komandosów. Z drugiej strony, nie wyobrażam sobie siebie jako emerytach w kapciach. W tej pracy mogę skutecznie wykorzystać swoje doświadczenie i wiedzę, co daje mi dużo satysfakcji.

Karolina : Czy to stresująca praca?
A.W : Odczuwam stres odpowiedzialności za swoich podwładnych i za ich pracę. Jeśli wydaję polecenie, chciałbym, aby zostało ono prawidłowo wykonane, ponieważ ja odpowiadam za to przed P. Prezydentem, a przecież nie mogę być przy każdym funkcjonariuszu, więc pewien stres się pojawia. Poza tym, przyszedłem do firmy, w której były przyzwyczajenia i naleciałości, co w pewnym stopniu chciałem zmienić. Dlatego też, musiałem znaleźć „drogę dotarcia" do każdego ze swoich podwładnych. Myślę, że się udało i po roku mojej pracy mogę powiedzieć, że na obecną chwilę, panuje u nas w SM bardzo dobra atmosfera. To też pewien nawyk z poprzedniej pracy, gdzie drużyna stanowi jedno. Żeby całość bezbłędnie zadziałała, każde jej ogniwo musi być niezawodne. Silne poczucie odpowiedzialności za kolegę na służbie i bezwzględne zaufanie to warunek sukcesu.

Kasia : Czy widzi Pan potrzeby jakichkolwiek zmian w strukturach i funkcjonowaniu SM?
A.W : Tak, cały czas. Naszą „pieta Achillesową" jest brak czasu na szkolenia strażników, którzy jak wszyscy funkcjonariusze są zobowiązani do śledzenia na bieżąco aktów prawnych i obowiązujących przepisów, a te wciąż ulegają zmianom. Poza tym bardzo ważne dla mnie było wprowadzenie obowiązkowych treningów kondycyjnych. Już powoli się to klaruje, zajęcia z instruktorem sztuki samoobrony oraz zajęcia na pływalni cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem moich podwładnych.

Karolina : Czy są realne możliwości wprowadzenia tychże zmian?
A.W : Jeśli współpraca z P. Prezydentem nadal będzie się harmonijnie układać, to jak najbardziej.

Kasia : Pan Prezydent , nazwał Straż Miejską zbrojnym ramieniem gospodarza miasta. Może nam Pan wyjaśnić to określenie?
A.W : Tak. Pan Prezydent jest naszym zwierzchnikiem i poza statutowymi obowiązkami, mamy wspierać go w kwestii szeroko pojętego bezpieczeństwa mieszkańców.

Kinga : Jak w takim razie układa się współpraca z Prezydentem?
A.W : Bardzo dobrze. Jest to konkretny, rzeczowy człowiek, którego tak prywatnie bardzo lubię.

D.O. : Jakie są zasady naboru i warunki przyjęcia do pracy w SM?
A.W : Wymagane jest średnie wykształcenie, obywatelstwo polskie oraz ukończone 21 lat, nienaganna opinia. Osoba nie była karana sądownie jest sprawna pod względem fizycznym i psychicznym, ma uregulowany stosunek do służby wojskowej. Od czasu kiedy ja sprawuję tu funkcję komendanta, obowiązują również testy sprawnościowe. Nasi funkcjonariusze niejednokrotnie narażeni są na niebezpieczne sytuacje, gdzie spotykają się z agresją i przemocą, dlatego też sprawność fizyczna i dobra kondycja są niezbędne.

Karolina: Przed nami doroczne obchody Dni Pabianic. Domyślamy się, że dla SM to prawdziwe wyzwanie. Proszę nam powiedzieć, jak ocenia Pan bezpieczeństwo podczas tego typu imprez w naszym mieście?
A.W : Wszelkie siły i środki zostaną zabezpieczone na Dni Pabianic, dlatego możecie czuć się bezpiecznie i swobodnie. Wiadomo, że na takich imprezach może pojawić się alkohol i zawsze znajdzie

się ktoś, kto lubi rozrabiać i awanturować się. Mimo to uważam, że pabianiczanie potrafią bawić się kulturalnie i na poziomie.

Kinga: A na co dzień? Czy Pabianice to bezpieczne miasto?
A.W : Z punktu widzenia SM - tak. Jest taka zasada, że jeśli przebywa się w odpowiednim dla siebie miejscu i czasie to jest bezpiecznie, ponieważ nie prowokuje się nieszczęścia. Jeśli będziecie wędrować po zmroku, bez opieki i w miejscach mówiąc oględnie „podejrzanych", to będziecie narażeni na niebezpieczeństwo. Dużym problemem, ale we wszystkich miastach w Polsce, są kierowcy. Jeżdżą za szybko, łamią przepisy, zdarza im się usiąść za kierownicę po alkoholu.

J.K : Nie możemy nie wspomnieć tu o naszym problemie. SP5 znajduje się, przy głównej arterii miasta, przy ulicy Zamkowej. Jest to bardzo niebezpieczna lokalizacja. Mimo pasów na jezdni i pana woźnego odpowiadającego za przeprowadzanie dzieci przez ulicę, kierowcy rozwijają nadmierną prędkość i wymuszają pierwszeństwo, co stanowi ogromne zagrożenie dla zdrowia i życia naszych uczniów. W kwestii rozwiązania tego problemu pukamy do wszystkich możliwych drzwi. Czy możemy liczyć na pomoc Straży Miejskiej?
A.W : W miarę swoich możliwości – głownie kadrowych, będziemy wspierać Was, szczególnie często i regularnie po wakacjach.

Karolina : Czy lubi Pan nasze miasto?
A.W : Bardzo lubię, zresztą dotychczas nie było powodu, żeby było inaczej. Mam bardzo pozytywny kontakt z urzędnikami w Waszym mieście czy z moimi podwładnymi. Ogólnie spotykam się tutaj z dużą dozą sympatii i zrozumienia.

Kasia : Czy jest w naszym mieście miejsce, które szczególnie Pan lubi?
A.W : Ulubione miejsce w Waszym mieście związane jest z moim zamiłowaniem do historii, czyli z pabianickimi zabytkami. Natomiast jeśli chodzi o miejsce rekreacyjne to Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, który znałem dużo wcześniej, zanim zacząłem tu pracować. Nasz pododdział antyterrorystyczny miał obowiązkowe zajęcia na pływalni, a te realizowaliśmy właśnie u Was, w MOSiR.

D.O. : Przed nami wakacje. Statystyki policyjne pokazują, że jest to czas kiedy dzieci są szczególnie narażone na różne niebezpieczeństwa. Czy możemy prosić o udzielenie naszym czytelnikom kilku wskazówek jak unikać niebezpiecznych sytuacji.
A.W : Tak, niestety muszę przyznać, że wakacje to czas, kiedy dzieci narażone są na szczególnie duże niebezpieczeństwo. Największa plaga to nieostrożne i bezmyślne spędzanie czasu nad wodą. Ważne jest, aby kąpać się tylko w tych miejscach, które są do tego przeznaczone i przygotowane, w miejscach, które zabezpiecza ratownik

Odpoczywając nad wodą, dzieci powinny przebywać wyłącznie w towarzystwie osoby dorosłej, nie powinny samodzielnie oddalać się ani bez pozwolenia wchodzić do wody. Następny problem to skoki do wody. Mimo ogromnej akcji profilaktycznej podejmowanej przez media, nauczycieli, rodziców czy opiekunów, nadal każdego roku kilkaset dzieci ginie lub zostaje kalekami na całe życie. Jest to bardzo poważny problem, który ciągnie za sobą naprawdę poważne konsekwencje. Kolejny problem to samodzielne oddalanie się z miejsca zamieszkania lub aktualnego pobytu. Dzieci i młodzież dają ponieść się emocjom, namówić na zabawę lub samodzielną wyprawę, nie zdając sobie sprawy czym to może się skończyć. Od uwikłania w przestępstwo, poprzez bezmyślne zabawy z używkami, aż do uprowadzenia włącznie. Takie zachowanie jest nie tylko zagrożeniem dla dzieci, ale powoduje również rozpacz rodziców i opiekunów. Dlatego też pamiętajcie kochani, zanim zrobicie cokolwiek

nieprzemyślanego, zastanówcie się nad konsekwencjami. Na zakończenie tych kilku przestróg, chciałbym uczulić Was na zachowanie maksymalnego bezpieczeństwa podczas jazdy na rowerze. Noście odblaski, stosujcie się do przepisów, nie uczęszczajcie drogami o nasilonym ruchu pojazdów samochodowych oraz oczywiście nie wybierajcie się nigdzie bez opieki osoby dorosłej.

****

Kinga : Czy lubi Pan czytać książki?

A.W : Bardzo lubię. Jak już wspomniałem jedna z moich pasji to historia, dlatego też najczęściej sięgam po książki historyczne. Gdy byłem w Waszym wieku, historia przedstawiana była inaczej, powiedzmy – tendencyjnie. Teraz jako osoba dorosła, mogę skonfrontować to, czego uczyłem się w szkole z tym, co teraz czytam. To niezwykle fascynujące zajęcie. Poza literaturą historyczną bardzo lubię fabularyzowane dokumenty oraz monografie dotyczące lotnictwa. Muszę jednak przyznać, że od pewnego czasu zmieniłem się z czytelnika w kolekcjonera, ponieważ nie mogę odmówić sobie zakupu książki, uzbierała mi się na półkach już poważna kolekcja - „do przeczytania". Nie wiem kiedy to nastąpi, ale sam fakt posiadania konkretnego tytułu sprawia mi przyjemność.

D.O. : Takie zamiłowania to miód na serce bibliotekarza.

Karolina: Czy ma Pan swoją ulubioną książkę, którą chciałby Pan polecić naszym rówieśnikom?
A.W: Jest zbyt wiele interesujących książek abym kiedykolwiek wrócił ponownie do przeczytania już znanej mi pozycji. Co do ulubionych książek to na każdym etapie życia zaczynamy spotykać się z inną literaturą , więc trudno byłoby mi przedstawić tytuły które w jakiś szczególny sposób wywarły na mnie wrażenie. Najważniejsze żeby książkę przeczytać z przyjemnością a nie z obowiązku co niekiedy może być niewykonalne jeżeli chodzi o lektury szkolne ale to już problem wszystkich uczniów przez który muszą jak my wszyscy przebrnąć.

Kinga: Czy lubi Pan zwierzęta?
A.W : Zwierzęta lubię, ale żyjące na wolności. Nie mam psa ani innego zwierzęcia, ponieważ mieszkam w blokach, a to nie jest wymarzone dla nich miejsce i nie cieszą mnie widoki zwierząt umieszczanych w szklanych pułapkach . Mentalnie najbliżej mi do zwierząt które mogą cieszyć się wolnością w ich naturalnym środowisku., przebywających na wolności.

Karolina : Która z masowych rozrywek jest Panu bliższa, teatr czy kino?
A.W : Oczywiście kino. Po pierwsze o wiele łatwiejszy jest dostęp. Bilety zamawiam przez Internet, zabieram rodzinę, kupuję paczkę popcornu i już jestem „odbiorcą kultury". Jeśli zaś chodzi o teatr, to nadal jest to poważne przedsięwzięcie. Wymaga ono odpowiedniej oprawy i formy. Poza tym chodzenie do teatru na cokolwiek, nie interesuje mnie.

Kasia: Czy lubi (umie) Pan tańczyć?
A.W : Pasjonatem nie jestem, ale wywiążę się z każdej formy, jeśli zajdzie taka potrzeba. Najłatwiej jest, gdy poprosi mnie żona, bo ona wybaczy jakieś niewielkie wpadki, gorzej, gdy przyjdzie mi zatańczyć z obcą panią. Technicznie jestem wprawdzie przygotowany, ale do „Tańca z gwiazdami" chyba bym się nie zakwalifikował.

D.O. : Po ciężkiej pracy wszystkim należy się odpoczynek. Chcielibyśmy spytać, gdzie najchętniej spędza Pan wakacje?
A.W : Wakacje związane są z realizacją kolejnej mojej pasji **-** nurkowania. Od wielu lat jeżdżę z

rodziną do Chorwacji, gdzie są doskonałe warunki do uprawiania tego sportu. Poza tym Chorwaci to niezwykle mili, otwarci ludzie, w towarzystwie których, czuję się bezpiecznie i właściwie jak u siebie.

Prosimy o dokończenie kilku zdań:

Rodzina dla mnie……..jest ostoją spokoju, mimo wielu obowiązków związanych z posiadaniem dzieci, a także zapleczem pewnego komfortu psychicznego. Myślę, że posiadanie zdrowo funkcjonującej rodziny jest olbrzymim szczęściem.

Jestem szczęśliwy……..bo na dzień dzisiejszy nie mam powodu być nieszczęśliwy. Jestem zdrowy, mam udaną rodzinę, pewien status materialny, który mnie zadawala, w związku z czym nie widzę powodu, aby narzekać. To na dzień dzisiejszy, ale wiemy, ze los bywa zmienny i uczy nas pokory.

Odpowiedzialność to według mnie…….. mądrość. To umiejętność odpowiadania za własne postępowanie. Co ważne, powinniśmy zdawać sobie sprawę, że odpowiedzialność obowiązuje w każdym wieku i na każdym stanowisku.

Przyjaźń wg mnie……..to podstawa egzystencji. To zaufanie, współpraca i odpowiedzialność za drugiego człowieka.

Moim największym marzeniem jest…….. zrobienie licencji pilota.

Moje największe osiągniecie to……..moja córeczka Angelika, która zmieniła całe moje życie odkąd została „powołana do służby”. Zanim pojawiła się na świecie, większość czasu spędzałem w pracy. Gdy była już na tyle świadoma, żeby za mną tęsknić, musiałem zrobić wszystko, aby nie być niedzielnym tatą, tatą od święta.

Jestem dumny z ……..faktu, iż bezkolizyjnie udało mi się dosłużyć emerytury w oddziałach specjalnych policji, co nie jest znowu takim częstym zjawiskiem – głównie za względu na stopień niebezpieczeństwa.

Najtrudniej pogodzić mi się z……..tym, że nie z każdym udaje mi się osiągnąć porozumienie.

Nie lubię……..głośnej muzyki i hałasu.

Mój sposób na gorszy dzień……..powrót do domu, otoczenie się najbliższymi osobami.

Najchętniej relaksuję się……..pod wodą.

Nigdy nie……..mów nigdy, a przy okazji przestroga, którą potraktujcie dosłownie i w przenośni : nigdy nie wchodź do wody, jeśli nie umiesz pływać….

Moja największa wada to…….nie lubię, gdy mnie ktoś nie słucha.

Moja największa zaleta to……..otwartość na ludzi i brak uprzedzeń.

Moja największa słabość…….. emerytowani komandosi nie posiadają słabości

Nigdy nie odmawiam sobie……..zakupu dobrej książki.

Kinga: Gdyby mógł Pan zmienić coś w swoim życiu, co by to było?
A.W : Zostałbym pilotem.

D.O : Czy chciałby Pan za pośrednictwem naszej gazetki przekazać coś naszym kolegom?
A.W : Chciałbym, aby zrozumieli, że strażnicy miejscy to przyjaciele. Jeśli nie jesteście na wagarach, nie demolujecie i nie rozrabiacie, nie stwarzacie zagrożeń dla siebie i innych, nie musicie się nas w najmniejszym stopniu obawiać. Jesteśmy po to, by wam pomagać.

Kasia : Dziękując za miłą rozmowę, czego możemy Panu życzyć
A.W : Życzcie mi zdrowia.

D.O : Życzymy więc zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, wspaniałych podwodnych doznań, zawsze posłusznych podwładnych i oczywiście realizacji marzeń.

Dziękujemy za rozmowę.

ROZMOWA Z P. DZIELNICOWYM, SIERŻANTEM MICHAŁEM GAWLIKIEM Komenda Powiatowa policji.

D. O. : Zbliżają się wakacje, czas zasłużonego wypoczynku i swobody. Wyjazdy poza miejsce zamieszkania, dużo czasu spędzanego na świeżym powietrzu w towarzystwie rówieśników, kąpiele w rzekach czy jeziorach, plażowanie i górskie wędrówki przyniosą oczekiwany efekt pod jednym wszakże warunkiem – będą bezpieczne. Prosimy, aby zechciał Pan zwrócić naszą uwagę na najważniejsze zagadnienia dotyczące zasad bezpiecznego spędzania wolnego czasu. Jak pokazują statystyki, właśnie te dwa letnie miesiące niosą ze sobą wiele zagrożeń i niebezpiecznych sytuacji.

M.G. : Muszę niestety przyznać, że statystyki są nieubłagane. Wakacje to czas beztroski, ale nie braku wyobraźni. Najważniejsza zasada, która powinna obowiązywać zawsze, nie tylko w czasie wolnym, to rozsądek. Nie należy bezmyślnie ulegać emocjom oraz należy umieć ocenić zaistniałą sytuację. Małe dzieci nigdy nie powinny zostawać bez opieki, starsze natomiast – jeśli tak się zdarzy, powinny stosować zasadę wzajemnej kontroli, tzn. jedno pilnuje drugie. Kolejna zasada : żadnych zabaw na ulicy oraz prawidłowe poruszanie się w ruchu ulicznym. Do przechodzenia przez jezdnię służą pasy i do tego trzeba się bezwzględnie zastosować. Niezwykle ważne jest wyrobienie w dziecku nawyku nie otwierania drzwi osobie obcej. Kolejne ostrzeżenie dotyczy zabaw z ogniem, zarówno w domu jak i na przykład w lesie Ogień rozprzestrzenia się bardzo szybko, tak szybko, że dla dzieci wręcz nie do opanowania. Wierzcie mi - to zawsze źle się kończy.

Następna, niezwykle istotna sprawa – odpoczynek nad wodą. Pamiętajcie, że kąpiemy się wyłącznie w miejscach do tego przeznaczonych i zawsze pod opieką osoby dorosłej. Jeśli chcecie skakać do wody, polecam basen – nie ryzykujcie życia i zdrowia. Czasem jeden skok na głowę oddany do akwenu, którego nie znacie, może spowodować, że spędzicie życie na wózku inwalidzkim.

Kolejna ważna sprawa - pamiętajcie, pod żadnym pozorem nie sięgajcie po używki. Po pierwsze dlatego, ze rujnują zdrowie, a po drugie są powodem wielu nieszczęść i wypadków. Sami z całą pewnością nie raz słyszeliście w mediach, że „utopił się choć umiał pływać, a bezpośrednią przyczyną nieszczęścia był alkohol czy narkotyki".

D.O.: Bardzo dziękujemy za wszystkie bezcenne rady. Mamy tylko nadzieję, że nasi czytelnicy wezmą je sobie głęboko do serca i o swoje życie i bezpieczeństwo – jako wartość bezcenną będą dbać, zarówno podczas wakacji jak i na co dzień. Jeszcze tylko proszę nam powiedzieć, gdzie szukać pomocy, jeśli się coś poważnego wydarzy, a dziecko jest samo na przykład w domu?

M.G. : Przede wszystkim powinno szukać pomocy u osoby dorosłej. Jeśli zaś zaistnieje bardzo poważny problem, należy zadzwonić na numer alarmowy, który łączy bezpośrednio z Policją. Jednak przestrzegam przed nadużywaniem tego numeru, ponieważ łatwo jest namierzyć skąd został wysłany fałszywy alarm, a w stosunku do wątpliwego dowcipnisia zostaną wyciągnięte surowe konsekwencje. Pamiętajcie, zagrożenie życia to nie przelewki, a czyjś wygłup może spowodować opóźnienie w niesieniu pomocy osobie będącej w prawdziwym niebezpieczeństwie.

Na zakończenie życzę Wam udanych, beztroskich i bezpiecznych wakacji.

Czy wiesz, że...?

... zasoby naszej biblioteki liczą łącznie 16 484 woluminy? W ciągu roku szkolnego odwiedziło ją 3062 osób, które wypożyczyły 3232 książek, w tym 170 popularnonaukowych. Z księgozbioru podręcznego w czytelni skorzystano 1821 razy, a z centrum multimedialnego aż 3066 razy.

Pytanie zagadka – kto tak naprawdę jest autorem tych wyliczeń?

Otóż ze świecą w ręku trzeba by pewnie długo szukać drugiej osoby tak zaangażowanej w popularyzowanie czytelnictwa, jak **p. Dorota Olejnik**, nauczyciel bibliotekarz naszej szkoły. Wiele zmieniło się od kiedy w 2004r. zaczęła realizować swoją wizję biblioteki i czytelni szkolnej. Jeśli czytacie tę gazetkę (chyba najbardziej systematyczny periodyk wśród szkolnych gazetek), to z pewnością rozpoczynacie lekturę od tzw. wstępniaka, czyli zwięzłej informacji o jego zawartości. Czasami znajdziecie też wiersz, tematycznie nawiązujący do publikowanej problematyki. Autorką tych tekstów jest p. D. Olejnik. Od 2004r. pełni trudną i odpowiedzialną funkcję opiekuna zespołu redakcyjnego, jest inicjatorem wielu ciekawych reportaży i artykułów, a jej „oczkiem w głowie" jest cykl wywiadów z osobami, które odgrywają istotną rolę w tworzeniu wizerunku miasta. Wraz z grupą reporterów rozmawiała już z Prezydentem Miasta i jego Zastępcami, Przewodniczącym Rady Miejskiej, Starostą Powiatu Pabianickiego, Sekretarzem Miasta, Naczelnikiem Wydziału Edukacji, Kultury i Zdrowia, Komendantami Policji i Straży Miejskiej, Proboszczami pabianickich parafii, Prezesami Towarzystwa Przyjaciół Pabianic i wieloma innymi osobami, które gościły w naszej szkole np. przy okazji konkursów. No, i... „nosił wilk razy kilka..."

Nasza ekipa „wywiadowców" postanowiła przeprowadzić poważną rozmowę właśnie z p. Dorotą. Pytania, które bywały kłopotliwe dla innych, a których najczęściej bywała autorką, zostały tym razem Jej postawione. Czy i jak sobie z nimi poradziła? Przeczytajcie sami. Zachęcam do lektury.

JerzyK

Karolina: Skąd Pani pochodzi?

Dorota Olejnik *(dalej D.O.):* Pochodzę z Gniezna, ponieważ mój tata był lekarzem wojskowym i właśnie tam, zaraz po ukończeniu studiów medycznych, został przydzielony do jednostki wojskowej. Tam wspólnie z rodziną mieszkałam do szóstego roku życia. Nie ukrywam, że przeprowadzka do Ksawerowa nie przypadła mi do gustu. Z czasem wspomnienia się zatarły, ale wciąż mam do miejsca swojego urodzenia wielki sentyment. Tak się złożyło, że pierwszy raz od przeprowadzki odwiedziłam Gniezno po 25 latach i była to dla mnie prawdziwa podróż sentymentalna.

Kinga: Jakie szkoły Pani ukończyła?

D.O.: Chodziłam do szkoły podstawowej w Ksawerowie. Nie należała do bogatych: toalety były na zewnątrz , nie było umywalek, szkoła była ogrzewana piecami kaflowymi, ale mimo wszystko wspominam ją bardzo ciepło. Później skończyłam II Liceum Ogólnokształcące w Pabianicach. Następnie

Pomaturalne Studium Bibliotekarskie Zaoczne i studia bibliotekoznawcze na wydziale filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego.

Karolina: O jakim zawodzie myślała pani w dzieciństwie?

D.O.: W dzieciństwie chciałam zostać lekarzem.

Kinga: Czy w takim razie czuje się Pani spełniona w zawodzie nauczyciela bibliotekarza?

D.O: Oczywiście, nie wyobrażam sobie pracy w innym zawodzie. Kontakt z człowiekiem to jest to, co daje mi najwięcej satysfakcji. Zdajecie sobie sprawę, że każda rozmowa, nawet o pozornie błahych rzeczach, wnosi coś nowego do naszego postrzegania świata.

Karolina: Czy teraz mogła by nam Pani opisać jeden dzień swojej pracy.

D.O.: Otwieram bibliotekę, zapalam światło, włączam komputery. Następnie planuję co muszę zrobić dziś, a co mogę odłożyć na później i …….czekam na czytelników. Zawsze o 8.00 przychodzi kilkoro uczniów, którzy zaczynają lekcje później. Ten czas rezerwuję sobie na rozmowy z nimi, gdyż poznanie charakterów i osobowości czytelników ułatwia mi dobór lektury. Mam dużo pracy tzw. „papierkowej", która nie należy do moich ulubionych, ale niestety wchodzi w zakres moich obowiązków.

Kinga: Lubi Pani swoja pracę?

D.O.: Bardzo. Daje mi dużo satysfakcji i zadowolenia. Praca z dziećmi i młodzieżą zmusza do pracy nad sobą, do nieustannego rozwoju i dokształcania.

Karolina: Czy to stresująca praca?

D.O.: Jasne! Wszystko , co robi się rzetelnie i odpowiedzialnie wywołuje rozterki i niepokój : czy to co zrobiłam można było zrobić lepiej. Ale zdrowy stres jest mobilizujący i stymulujący, dlatego też, nadaje życiu pewien smak i urok.

Kinga: Jak ocenia Pani swoją współpracę z młodzieżą?

D.O: Bardzo dobrze. Może dlatego, że moje dzieci są w podobnym wieku? Nie wiem, może to sprawa osobowości, a może jasnych zasad i reguł, które obowiązują w bibliotece, ale nie mam kłopotów wychowawczych z dziećmi. Uczniowie lubią spędzać czas w bibliotece, co bardzo mnie cieszy jako bibliotekarza i często zwierzają mi się ze swoich trosk i kłopotów co mnie cieszy jako nauczyciela, bo to znaczy, że mają do mnie zaufanie.

Karolina: Czy lubi Pani nasze miasto?

D.O.: Tak. Mimo że nie pochodzę z Pabianic są tu miejsca , w których lubię przebywać. Na przykład Park Wolności czy kościół pod wezwaniem św. Mateusza.

Kinga: Wiemy że ma pani swoją wielką zasługę w powstaniu jak i pracy nauczycielskiego teatru ,,Belfer". Czy może nam pani pokrótce opowiedzieć coś o nim?

D.O.: „Belfer" to spełnienie jednego z moich marzeń oraz żywy dowód na to, że jak się czegoś bardzo chce, to można to osiągnąć. Wszystko zaczęło się cztery lata temu, gdy przy kawie, z p. Ewą Owsik

doszłyśmy do wniosku, że warto popytać nauczycieli co sadzą na temat wystawienia sztuki dla naszych uczniów z okazji Dnia Dziecka. Reakcja naszych kolegów i koleżanek była tak niezwykła, entuzjastyczna i spontaniczna, że z planowanego jednego przedstawienia, zrodził się Nauczycielski Szkolny Zespół Teatralny. Tworzymy nie tylko grupę aktorów – amatorów, ale wręcz grupę przyjaciół, którzy nie tylko razem ćwiczą role i powtarzają swoje kwestie, ale są dla siebie wsparciem. Gdy ktoś z nas ma kłopot, cały zespół jest gotowy do pomocy. Wspólne próby i kolejne przedstawienia to świetna zabawa, choć okupiona naszym wolnym czasem. Jest to również rewelacyjny sposób na pozbycie się stresu dnia codziennego. Poza tym, lepiej się poznaliśmy i bardziej się rozumiemy, co niewątpliwie wpływa na komfort codziennej, niełatwej przecież pracy. Nie jesteśmy zamknięci na nowych członków. Każdego roku, we wrześniu ogłaszamy nabór do naszej grupy. Każdy nauczyciel pracujący w SP5 może do nas dołączyć. Nie będę ukrywała, że początki były trudne – już samo zorganizowanie próby dla tylu osób, z których każdy kończy pracę o innej porze, każdy ma życie rodzinne i całe mnóstwo innych zajęć, było nie lada wyczynem. Teraz jest łatwiej. Bardzo dużo zawdzięczamy dyrekcji szkoły (naszemu opiekunowi p. dyr. J. Kaczmarkowi oraz p. dyr. Beacie Florczak), która nas wspiera duchowo i co może nawet ważniejsze, wzięła na swoje barki prace organizacyjne, związane z działalnością i występami teatru. Za okazane zaufanie, wszelką pomoc i wsparcie serdecznie dziękujemy. Najważniejsze jednak w naszej „teatralnej" działalności jest to, że gramy dla naszych uczniów. To bardzo wymagająca i niezwykle spontaniczna publiczność, która nie przyjmie żadnego fałszu. Po reakcjach wypełnionej zawsze po brzegi widowni wiemy, że nasz projekt był strzałem w dziesiątkę. Aplauz widzów – przede wszystkim uczniów naszej szkoły i ich rodziców, jest dla nas zawsze największą nagrodą za wielomiesięczną pracę.

Karolina: Jest pani opiekunem naszej szkolnej gazetki internetowej „<Piątka> na Piątkę". Może nam Pani opowiedzieć o tej pracy?

D.O.: Od pierwszego roku mojej pracy w SP5, sprawuję zaszczytną funkcję redaktora opiekuna. Jest to moje ulubione zajęcie, ponieważ zapewnia mi kontakt z ludźmi, daje możliwości rozwoju i wymusza na mnie konieczność nieustannego dokształcania się i doskonalenia. To, że dziś nasz periodyk stoi na wysokim poziomie, to zasługa wielu osób. Zaczniemy może od P. dyrektora, który od zawsze był pierwszym czytelnikiem naszych tekstów i który wcale nie udawał, że coś mu się podoba, jeśli było inaczej. Jednak trening czyni mistrza - to święte słowa, które doskonale sprawdziły się w naszym przypadku. Wysoki poziom naszego miesięcznika to również zasługa, p. Lidki Kukieły, która czuwa nad poprawnością językową tekstów i cierpliwie poprawia błędy. To praca nauczycieli, którzy cyklicznie lub gościnnie zamieszczają materiały napisane przez siebie lub przez uczniów pod ich opieką. P. Joasia Jarmakowska, p. Joasia Pacześ – Andrzejewska, p. Paulina Dziubczyk, p. Sylwia Łaguniak, p. Wojtek Woźniak, i wielu, wielu innych. Udział mają panie wychowawczynie ze świetlicy szkolnej, które odpowiadają za ilustracje do gazetki. Dzieci przebywające w świetlicy po, lub przed lekcjami, przygotowują pod ich czujnym okiem, piękne tematyczne ilustracje do wszystkich działów naszej gazetki. Nie do przecenienia jest udział p. Darka Sautera, naszego informatyka, który zebrane materiały składa w całość i zamieszcza na stronie internetowej szkoły. Tak więc widzicie, „<Piątka > na Piątkę" to praca bardzo wielu osób. Myślę, że jak na szkolną gazetkę, prezentujemy wysoki poziom fachowości, zgodny z zasadami sztuki.

Kinga: Może teraz troszeczkę łatwiejsze pytania. Czy lubi Pani zwierzęta?

D.O.: Oczywiście. Zwierzęta są szczere i nie potrafią kłamać – to lubię w nich najbardziej. Nie mogę zrozumieć postępowania ludzi, którzy maltretują zwierzęta. Od zawsze w moim domu rodzinnym były psy i koty i zawsze traktowane były tak, jak należy. Moje dzieci też maja zwierzaki. Syn ma ukochaną kotkę imieniem Sonia, a córka jamnika Maxa. Uważam, że obowiązek dbania o pupilka rozwija w dzieciach poczucie odpowiedzialności, troski i empatii.

Karolina: Wiemy, że lubi Pani czytać, czy mogłaby Pani polecić swoja ulubiona książkę naszym czytelnikom?

D.O.: Czytanie zabiera mi ¾ mojego wolnego czasu. Nie wyobrażam sobie życia bez książek. Nie raz zdarzyło mi się przypalić obiad, bo nie mogłam oderwać się od wciągającej lektury. Od najwcześniejszego dzieciństwa dużo czytam i jestem szczęśliwa, że udało mi się zaszczepić miłość do słowa pisanego u moich dzieci. Z książkami związana jest pewna rozrywka, którą wymyśliliśmy sobie kiedyś na wakacjach. Każde z nas kupuje książki, które wydają mu się ciekawe i warte przeczytania – jeden warunek – nie mogą być to książki, o których głośno w mediach, czyli tzw. książki „na topie". Następnie wszyscy po kolei czytamy to, co kupiliśmy i na koniec dyskutujemy, kto z nas miał najlepsze wyczucie. Wierzcie mi – jest naprawdę gorąco, gdy cztery osoby o różnych zainteresowaniach, pasjach, oczekiwaniach czytelniczych i temperamencie dyskutują o literaturze. Wszystkim polecam taką formę rozrywki, ponieważ przynosi nie tylko korzyść czytelniczą, ale bardzo scala rodzinę. Z odpowiedzią na drugą część pytania mam pewien problem, ponieważ nie mam jednej ulubionej książki, która wywarła na mnie duże wrażenie. Od czasów licealnych zakochana jestem w prozie rosyjskiej i skandynawskiej. Lubię powieści fantastyczno – naukowe oraz sensacyjne. Pochłaniam wręcz powieści historyczne, ale na dzień dzisiejszy najczęściej sięgam po literaturę faktu. Jest taka seria „Życie codzienne w …" na przykład w starożytnym Rzymie, w Egipcie, w Paryżu. Bardzo interesuje mnie zwykły, szary człowiek, to jak wygląda jego normalny dzień , ile czasu poświęca rodzinie, w co się ubiera, co je, jaki jest podział obowiązków w domu itp. Szczerze polecam, bo jest to niezwykle ciekawa lektura.

Kinga: Gdzie spędza Pani chętniej czas w kinie czy teatrze?

D.O.: Zdecydowanie teatr, gdyż jest to moja wielka, niespełniona miłość.

Karolina: Czy lubi (umie) Pani tańczyć?

D.O: Lubię i czuję taniec. Jestem typowym przykładem „idealnego odbiorcy kultury". Idealnego – ponieważ nie mam talentu ani plastycznego ani muzycznego, dlatego też mój zachwyt lub niechęć jest spontaniczna, szczera i instynktowna. Jeśli słyszę dobrą muzykę, to nogi same rwą się do tańca.

Kinga: Gdzie wybiera się Pani na tak długo oczekiwane wakacje?

D.O.: Jeśli wakacje to oczywiście morze. Najlepiej wypoczywam podczas długich spacerów po plaży. Nie pociąga mnie leżenie plackiem, dlatego też, wypoczywam czynnie : jeżdżę na rowerze, spaceruję, zwiedzam. Zachwyca mnie przestrzeń i żywioł, przed którym mam niekłamany respekt.

Karolina: Gdyby znalazła pani kwiat paproci i stała się niewidzialna co chciałaby Pani zobaczyć ?

D.O.: Chciałabym zobaczyć ludzi, takimi jacy są, bez masek, bez „Gombrowiczowskiej gęby". Jestem przekonana, że większość z nas jest ciepła i wrażliwa, ale otaczająca rzeczywistość zmusza do wchodzenia w pewne role – czasem zupełnie do nas nie pasujące i przez to bardzo często mylnie oceniamy i jesteśmy oceniani. Mnie interesuje człowiek jako taki, jego radości i smutki, jego plany i marzenia, jego prawdziwa osobowość.

Kinga: Czy ma Pani motto życiowe, jeśli tak, to jak ono brzmi?

D.O.: „Quid quid agis, prudenter agas et respice finem" czyli „cokolwiek czynisz, czyń roztropnie i patrz końca"! Ta łacińska maksyma stała się moją myślą przewodnią, odkąd zostałam mamą. Bezpośrednia odpowiedzialność za życie, zdrowie, rozwój i kształtowanie się człowieka, uczy pokory i cierpliwości. Jest to przedsięwzięcie wieloletnie, którego efekty procentują przez całe życie.

Karolina: Teraz prosimy o dokończenie kilku zdań.

Rodzinę uważam za…….. *siłę napędową do życia.*

Czuję się odpowiedzialna za…….. *za wielu ludzi i za wiele rzeczy. Przede wszystkim czuję się odpowiedzialna za moje dzieci. Praca w szkole to również ogromna odpowiedzialność, ponieważ oprócz spraw czysto dydaktycznych, nauczyciele mają duży wpływ na kształtowanie postaw i charakterów swoich wychowanków.*

Przyjaźń to wg mnie…….. *coś niezbędnego do życia. Obojętne czy przyjacielem jest współmałżonek, rodzeństwo czy koleżanka z pracy. Przyjaciel to ktoś, komu ufasz, kto zawsze jest w pobliżu gdy potrzebujesz wsparcia, ktoś, kto potrafi bez zawiści cieszyć się twoimi sukcesami i powiedzieć szczerze co myśli lub czuje. Przyjaciel to wielki skarb. Mam to szczęście, że jest parę osób, które mnie nazywają swoim przyjacielem i o których ja mogę powiedzieć to samo.*

Marzę o…….. *większej czytelni. Na tyle dużej, żeby pomieściła wszystkich chętnych czytelników. To marzenie zawodowe. Marzenie związane z pasją, to zrobić „wywiad- rzekę" z kobietami z różnych środowisk społecznych i zawodowych. Chciałabym poznać obraz Polki XXI wieku. Kilkanaście lat temu, rola kobiety była jaśniej określona. Miały być kapłankami domowego ogniska, wsparciem dla dzieci i mężów, zaopatrzeniowcem i gospodynią domową jednocześnie. Dziś kobiety robią wielkie, czasem międzynarodowe kariery, dom wydaje się schodzić na plan dalszy. Chciałabym przekonać się, czy współczesne kobiety są szczęśliwe. Czy obejmując funkcje i stanowiska jeszcze nie tak dawno przypisane głównie mężczyznom, czują się spełnione. Od jakiegoś czasu, projekt ten dorasta w mojej świadomości i mam nadzieję, że w końcu przybierze realne kształty. Prywatne marzenie zaś, mam zupełnie nieoryginalne, a mianowicie chciałabym z grupą przyjaciół, odbyć podróż dookoła świata, zaczynając od Brazylii, którą jestem od lat zafascynowana.*

Najtrudniej pogodzić mi się z …….. *z wieloma rzeczami. Nie toleruję w swoim otoczeniu chamstwa i przemocy. Ciężko pogodzić mi się z faktem, że na świecie są takie miejsca, gdzie dzieci umierają z głodu. Nie toleruję krętactwa, cwaniactwa, dwulicowości, fałszu i wyrachowania.*

Moim celem życiowym jest…….. *wychować dzieci na dobrych, mądrych i szczęśliwych ludzi.*

Nie chcę…….. *z premedytacją robić nikomu przykrości.*

Pokusą dla mnie jest …….. *księgarnia i sklep z butami.*

Nigdy nie…….. *mów nigdy. To może banał, ale jaki mądry!*

Nigdy nie zaczynam dnia bez…….. *kawy z mlekiem.*

Jestem dumna…….. *z moich najbliższych.*

Moja największa wada to…….. *pedanteria.*

Moja największa zaleta to…….. *pogoda ducha. U mnie zawsze „szklanka jest do połowy pełna"*

Kinga: Bez czego nie przeżyłaby Pani na bezludnej wyspie, poza jedzeniem i piciem oczywiście?

D.O.: Odpowiem przewrotnie – bez ludzi. Jestem typową jednostką stadną, która lubi ludzi i ich potrzebuje. Nie nadaję się na samotnika, choćby z tego względu, że jestem gadułą, no i oczywiście bez książek. Ciężko byłoby też bez sklepów z ubraniami i butami. Lubię bawić się modą i tworzyć własny styl. Od jakiegoś czasu znalazłam partnerkę w „ polowaniach na ciuchy" – własną córkę, która ma zacięcie artystyczne i duże wyczucie smaku oraz tak jak ja, lubi ciekawe, nietuzinkowe ubrania.

Karolina: Dziękując za miłą rozmowę czego możemy Pani życzyć?

D.O.: Życzcie mi zdrowia i towarzystwa życzliwych, ciepłych, interesujących, otwartych ludzi.

COŚ DLA DUCHA

„I wołam, ja, syn polskiej ziemi,
a zarazem ja: Jan Paweł II papież,
wołam z całej głębi tego Tysiąclecia,
wołam w przeddzień święta Zesłania,
wołam wraz z wami wszystkimi:

Niech zstąpi Duch Twój!

Niech zstąpi Duch Twój!

I odnowi oblicze ziemi.

Tej Ziemi!”

Słowa te padły 30 lat temu na Placu Zwycięstwa w Warszawie z ust Papieża – Polaka Jana Pawła II. Była to jego Pierwsza Pielgrzymka do Ojczyzny i pierwsza Msza święta, która skupiła blisko milion osób. Telewizja polska transmitowała tę Mszę, starając się ukryć żywo wiwatujący tłum. Wszyscy Polacy i ci na placu, i ci przed telewizorami , i odbiornikami radiowymi czekali na takie właśnie słowa. Słowa wzywające do przemiany serc i całego życia osobistego i społecznego. Nikt nie przypuszczał, że przyniosą one taki owoc.

Modlitwa płynąca z serca Papieża – Polaka, wzywająca do odnowy oblicza ziemi, oblicza jego Ojczyzny. Modlitwa błagalna do Ducha Świętego, by zstąpił na Polaków i poruszył ich serca. Ta modlitwa zapoczątkowała przemiany w Polsce i całej Europie. Dzięki wsparciu Papieża, jego podnoszącym na duchu słowom, Polacy wybudzili się z komunistycznego snu i rozpoczęli walkę o wolną Polskę.

Dziś, gdy mija 30 lat od tego wydarzenia, wiele osób za wzruszeniem i łzą w oku wspomina tamten czas. Z ogromną wdzięcznością patrzy na trudne lata przemian, by móc żyć w wolnej Polsce i zjednoczonej Europie.

Porozmawiajcie na ten temat z rodzicami i dziadkami. Podziękujcie również Panu Bogu za wolną Polskę, w której możecie żyć i uczyć się. Zachęcam Was także do przeczytania najnowszego numeru *Małego Gościa Niedzielnego* wraz z dodatkiem - komiksem o Pierwszej Pielgrzymce Jana Pawła II do Polski.

I PIELGRZYMKA
OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
DO POLSKI

2 – 3 czerwca WARSZAWA
3 czerwca GNIEZNO
4 – 6 czerwca CZĘSTOCHOWA
6 czerwca KRAKÓW
7 czerwca KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

7 czerwca WADOWICE
7 czerwca OŚWIĘCIM-BRZEZINKA
8 czerwca NOWY TARG
8 – 10 czerwca KRAKÓW
9 czerwca KRAKÓW – NOWA HUTA

Paulina Dziubczyk

Z ŻYCIA SZKOŁY

ŚWIETLICOWY KĄCIK NUDZIARZA

Na początku czerwca gościliśmy w naszej świetlicy bardzo sympatycznych gości z Przedszkola Nr 5 w Pabianicach. Grupa SKRZATÓW postanowiła zobaczyć co ciekawego dzieje się w szkole, w której od września wielu z nich rozpocznie naukę. Przedszkolaki zobaczyły jak pracują uczniowie na lekcji, odwiedziły bibliotekę szkolną i oczywiście zawitały do świetlicy, gdzie czekało na nich nie lada zadanie do wykonania. Ponieważ Skrzaty, jak łatwo się domyślić , na skrzatach znają się najlepiej, dlatego postanowiliśmy opowiedzieć im o naszym świetlicowym krasnalu - Chochliku i o jego problemach z doborem letniej garderoby. Chochlik chciałby spędzić wakacje, towarzysząc dzieciom podczas różnych wakacyjnych wojaży, ale obawiał się, że nie ma wystarczająco modnych ubrań. Przedszkolaki okazały się bardzo pomocne. W kilka chwil zaprojektowały przepiękne, kolorowe koszulki, spodenki i wszystko, co nasz Chochlik może spakować do wakacyjnej walizy. Przygotowane kreacje czekają już na naszego świetlicowego łobuziaka, a my ukradkiem sprawdzamy kiedy pojawi się , by je odebrać.

Drogie Świetliczaki! Mam nadzieję, że zbliżające się wielkimi krokami wakacje będą dla Was wyjątkowe, szczęśliwe i bezpieczne. W naszym kąciku spotkamy się dopiero we wrześniu, a teraz przed Wami czas na wypełnianie wakacyjnych bagaży wspaniałymi wspomnieniami, którymi mam nadzieję po wakacjach podzielicie się z nami. Gdyby ktoś z Was podczas letniego wypoczynku spotkał Chochlika, powiedzcie mu miłe słowo, zaproście do zabawy, by i on miał co wspominać, gdy jesienią wróci do świetlicy.

Wychowawczyni świetlicy

Joanna Pacześ-Andrzejewska

Wycieczka

18 maja klasa 6a i 4c pojechały na wycieczkę do Kotliny Kłodzkiej. Przed szkołę podjechał piękny autobus. Z ochotą wsiedliśmy do środka i pomachaliśmy rodzicom na pożegnanie.

Już pierwszego dnia czekało na nas wiele atrakcji. Zwiedziliśmy stary i piękny Wrocław. Następnie pojechaliśmy do ośrodka "Storczyk", w którym mieliśmy spać. Gdy dojechaliśmy na miejsce, naszym oczom ukazał się piękny budynek.

Polanica Zdrój, w której znajdował się nasz ośrodek, to piękne miasto. Wieczorem poszliśmy je zwiedzić. Zjedliśmy pyszną obiadokolację i zmęczeni poszliśmy spać.

Następnego dnia, po śniadaniu ruszyliśmy autokarem do pięknej Bazyliki. Potem poszliśmy obejrzeć ruchomą szopkę. Jest naprawdę piękna i warto ją zobaczyć. Kiedy już wyszliśmy, mieliśmy wejść na szczyt Gór Stołowych, Szczeliniec Wielki, ale niestety padał deszcz i było to zbyt niebezpieczne. Zjedliśmy pyszny chleb ze smalcem i ruszyliśmy w Błędne Skały.

Podziwialiśmy widoki i pojechaliśmy do Kaplicy Czaszek w Czermnej. Wywarła ona na nas ogromne wrażenie ze względu na niezliczone ilości kości i czaszek ludzkich.

Gdy już zakończyliśmy zwiedzanie, wróciliśmy do ośrodka na obiadokolację. Najedzeni i zadowoleni, pojechaliśmy do Aquaparku. Pluskaliśmy się w wodzie przez godzinę i wróciliśmy do Polanicy na dyskotekę.

Trzeciego dnia nikt nie był zadowolony, że trzeba już wracać. W drodze do domu wstąpiliśmy do Kopalni Złota, znajdującej się w Złotym Stoku. Spacerowaliśmy podziemnymi korytarzami i płynęliśmy łodziami, licząc na to, że uda nam się znaleźć choć grudkę prawdziwego złota. Wszyscy byli zachwyceni. Zatrzymaliśmy się jeszcze tylko w Mc'Donalds, aby coś zjeść i ruszyliśmy w drogę powrotną. W autokarze wszyscy świetnie się bawili. Było naprawdę wspaniale.

Ola Oracz

Dnia **25 maja** dzieci z klasy Ia i Ib udały się na jednodniową wycieczkę na trasie Tomaszów Mazowiecki - Sulejów – Spała – Bogusławie. Zwiedzaliśmy Podklasztorze, Niebieskie Źródła i jeździliśmy bryczkami. To była bardzo udana wycieczka.

Dnia **28 maja** uczniowie klasy I b przygotowali klasową uroczystość z okazji **Dnia Matki**. Występy dzieci bardzo spodobały się wszystkim mamom, a słodki poczęstunek smakował jak najwykwintniejsza uczta. Wszystko to za sprawą dzieciaków, które jak wiemy dla każdej z mam są największym skarbem na świecie.

Wycieczka 27.05 – 29.05.2009r Zakopane – Gliczarów Górny

Klasy IIIc, Vb, VIb wraz z opiekunami wyjechała na trzydniową wycieczkę w nasze piękne góry – Tatry. Zwiedzali tam między innymi: Gubałówkę – na którą wjechali specjalnym tramwajem, natomiast z powrotem zjechali wyciągiem krzesełkowym na Polanie Szymoszkowej, Dolinę Chochołowską – w której przeszli Szlakiem Papieskim. Odwiedzili także najdłuższą ulicę w Zakopanem – Krupówki.

W drodze do Zakopanego wycieczka zatrzymała się w słynnym Zamku w Olsztynie, położonym na szlaku Orlich Gniazd. Największą atrakcją był jednak pobyt w Aquaparku „Antałówka" w Zakopanem i basenach geotermalnych – Termy Podhalańskie w miejscowości Szaflary. W ostatni dzień wycieczki byliśmy na Wielkiej Krokwi znanej ze skoków narciarskich Adama Małysza. W drodze powrotnej uczniowie brali udział w konkursie z wiedzy zdobytej podczas pobytu. Zakwaterowanie i wyżywienie zapewniła wspaniała pani Maria Rzadkosz.

Angelika Szynka kl.Vb

„ Śpiewać każdy może…."

Pierwszy czerwca - Dzień Dziecka w naszej szkole był dniem wesołym i rozśpiewanym. Klasy młodsze bawiły się na koncercie „ Mini playback show". Aż 17 zespołów i solistów walczyło o statuetkę „Śpiewającego słowika". Młodzi artyści amatorzy zachwycali przebraniem, choreografią i pomysłami na interpretacje znanych przebojów.

Piosenki Dody, ABBY czy Feela porwały wszystkich do tańca i wspólnego śpiewu. O to przecież chodziło – o dobrą zabawę !

Gratulujemy wszystkim, którzy odważyli się wystąpić.

„Mam talent" już na Was czeka.

Edyta Chrzęst

KĄCIK SPORTOWY

Gimnazjada 2009

Dnia 1 czerwca na hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pabianicach odbyła się kolejna edycja zabawy sportowej pod hasłem **Gimnazjada.**

Już po raz 11 uczniowie czterech szkół podstawowych tj. SP 1, SP 5, SP 9, SP 13, stanęli do wspólnej rywalizacji o puchar przechodni ufundowany przez Dyrektora Gimnazjum nr 2 p. Grzegorza Hanke. Celem nadrzędnym zabawy jest bowiem integracja uczniów klas szóstych szkół z rejonu Gimnazjum nr 2, którzy być może w nowym roku szkolnym zasiądą wspólnie w ławkach szkolnych gimnazjum. Patronat honorowy w tym roku objął Prezydent Miasta Pabianice p. Zbigniew Dychto, a merytoryczny Wydział Edukacji Kultury i Zdrowia Urzędu Miejskiego, który ufundował również nagrody dla wszystkich uczestników i szkół.

Zabawa była przednia, a konkurencje sprawnościowe bardzo nietypowe i śmieszne. Zawodnicy na chwilę musieli wcielić się w role braci syjamskich i w parach pokonać trasę biegu , a przy okazji jeszcze zamienić się koszulkami. Do konkurencji w parach należały: wyścig na wózkach, gąsienice, nosze. Pozostałe zadania zawodnicy musieli wykonać sami, np.: pokonać slalom tocząc piłeczkę do unihokeja kijem od szczotki lub przejść tor przeszkód niosąc piłkę siatkową na łyżce do zupy. Były również konkurencje zbiorowe, w których zaangażowane były całe drużyny, np. : przeciąganie liny. Nie obyło się oczywiście bez konkursów dla widowni i zaproszonych gości. Dyrektorowie poszczególnych szkół również zostali zaangażowani w sportowe potyczki np. pokonując trasę na bardzo dziwnym rowerze skręcającym odwrotnie do kierunku kierownicy. Konkurencja bardzo trudna, ale wszyscy poradzili sobie śpiewająco.

Dodatkową motywacją były bowiem punkty, które dyrektorzy zbierali dla swoich drużyn. Rywalizację sportową zakończył konkurs dla widowni polegający na najlepszym przygotowaniu dopingu. Całą zabawę uświetniły występy grup tanecznych dziewcząt z naszej szkoły.

Za świetne humory i doskonałą zabawę odpowiedzialni są: Lidia Golewska, Wojciech Woźniak, Joanna Jarmakowska, p. dyrektor Jerzy Kaczmarek oraz nauczyciele wychowania fizycznego i dyrekcje zaprzyjaźnionych szkół biorących udział w zawodach.

„Adopcja na odległość”

Już po raz trzeci pragnę napisać wam parę słów na temat naszych przyjaciół, młodych i potrzebujących z Piura.

My dopiero przygotowujemy się do wakacji, kończymy rok szkolny, starając się zdobyć jak najlepsze oceny. Marzymy już o wypoczynku. W Piura dzieci i młodzież są już po wakacjach. Właśnie zakończyli swój letni odpoczynek i powrócili z nowym zapałem do szkolnych ław.

Dzieci, które objęte są grupową Adopcją na odległość mogły wziąć udział w wakacyjnych programach. Jednym z ciekawszych zajęć były wyjazdy na plażę. Mimo, że dzieci mieszkają około 60 km od wody, tylko niewielka ich ilość kiedykolwiek kąpała się w oceanie. Tak więc wyjazd był dla nich bardzo atrakcyjny. Ogromne przeżycia towarzyszyły także rodzicom tych dzieci, którzy z drżeniem serca oddawali swoje dziecko pod opiekę na pierwszy w ich życiu wyjazd. Ale szczęśliwe miny dzieci były najważniejsze, jak wspomina jedna z wolontariuszek Oratorium Agnieszka Jaroszewicz – „Przeogromna była radość dzieci, kiedy wskakiwały do wody, a dla nas – wychowawców – przeogromna mobilizacja, by upilnować 120-osobową „gromadkę" i zatroszczyć się o jak najlepsze spędzenie przez nich tego czasu".

Po zakończeniu wakacji dzieci otrzymały świadectwa i nagrody za udział w wakacyjnych zajęciach. Po takich atrakcjach z radością wróciły do szkoły. Dzięki pomocy wszystkich, którzy włączyli się w akcję *Adopcji na odległość* wolontariusze mogli zakupić przybory szkolne oraz zeszyty, jak również mundurki (w Piura uczniowie obowiązkowo noszą mundurki szkolne). W przeciwnym razie mali uczniowie nie mogliby czynnie brać udziału w zajęciach.

Naszych przyjaciołom z Piura życzymy sukcesów w nowym roku szkolnym, a uczniom naszej szkoły udanych wakacji. Do zobaczenia we wrześniu!

Redakcja poleca

Przed nami ponad dwa miesiące słodkiego lenistwa – wymarzone, wyczekane WAKACJE. Każdy z nas wypoczywa inaczej. Dla jednego najlepszym relaksem jest sport, dla innego leżenie plackiem na plaży, a dla jeszcze innego sięgnięcie po ciekawą książkę. Każdy sposób jest dobry, jeśli tylko daje efekty. Naszym zdaniem, najlepsze jest połączenie tych wszystkich elementów, czyli porannego spaceru z popołudniowym leżakowaniem z książką w dłoni. Na wakacje polecamy książki lekkie i przyjemne, które mają za zadanie zrelaksować i poprawić humor. Niewątpliwie do takich zaliczają się powieści **Joanny Chmielewskiej.** Niezwykle dowcipne, napisane z polotem i wdziękiem, pełne humoru i prześmiesznych dialogów, będą doskonałą odskocznią od codzienności. Pojawiający się wątek sensacyjny nadaje powieściom p. Chmielewskiej dodatkowego smaczku.

Na początek polecamy **„Wszystko czerwone".**

Akcja powieści rozgrywa się w Danii, gdzie główna bohaterka i jednocześnie narrator spędza wakacje. Przez dom gościnnej przyjaciółki, u której nasza bohaterka mieszka, przewija się tabun gości, proszonych i nieproszonych, łącznie z ofiarą i sprawcą morderstwa. Do ostatniej chwili czytelnik nie jest w stanie odgadnąć, kto zamordował i dlaczego.

Jesteśmy pewne, że po przeczytaniu tej książki, sięgniecie po następną i kolejną, aż pewnego dnia odkryjecie, że bez książek żyć się nie da, czego Wam z całego serca życzy

REDAKCJA

---

z ekologią na ty

Dzień Zdrowego i Ekologicznego Życia

W poprzednim numerze gazetki wspomniałam o organizowanym w Miejskim Ośrodku Kultury w Pabianicach Dniu Zdrowia. Odbył się on 22 maja. Reprezentanci naszej szkoły - połączone klasy VIB i VIC mieli okazję dowiedzieć się ciekawych rzeczy o zdrowej żywności i ekologicznym stylu życia. Prace plastyczne, przedstawienia i prezentacje multimedialne zostały przygotowane przez pabianickie szkoły podstawowe.

(Nr **1,3,5,9,13** i **17**) oraz **Gimnazjum Nr 3** – współorganizatorów imprezy wraz z Terenowym Ośrodkiem Edukacji Ekologicznej przy MOK – u w Pabianicach.

SP 1 – pokazała, jak spędzać aktywnie czas, prezentując układ aerobiku,

SP 3 – przygotowała przepisy kulinarne na smaczne i zdrowe potrawy,

SP 9 – zaprezentowała wystawę prac plastycznych pod hasłem „Jemy polskie owoce",

SP 13 – uczniowie tej szkoły przedstawili inscenizację przedstawiającą popularne dyscypliny sportowe,

SP 17 - przedstawiła „ Fantazje kulinarne kucharza Mateusza" , czyli jak gotować pożywnie i zdrowo.
GIM nr 3 przygotowało prezentacje multimedialne propagujące zdrowy styl życia.
Uczniowie na**szej szkoły** zaś, malowali plakaty przedstawiające walory smakowe i zdrowotne najpopularniejszych owoców i warzyw.

Całości dopełniła wystawa balonów przygotowana przez firmę dekoracyjną. Dlatego w tym dniu, w Miejskim Ośrodku Ekologicznym było zdrowo i kolorowo, o czym mogli przekonać się uczniowie naszej szkoły zaproszeni na tę niecodzienną uroczystość. Zdjęcia prezentują lepiej to, co się tam działo, a sfotografowane plakaty ukazują prace uczniów naszej szkoły.

Szanowni nauczyciele i uczniowie

Dziś nadszedł dzień, gdy żegnamy się z naszą wspaniałą szkołą.

Przez wiele lat, my, szóstoklasiści, byliśmy dobrymi, ale czasami uciążliwymi uczniami. To właśnie w naszej „piątce" zdobyliśmy podstawową i niezbędną w codziennym życiu wiedzę.

Nasza szkoła była bardzo zgraną grupą. Zawsze byliśmy dla siebie szczerzy i pomocni. Cieszymy się, że każdy absolwent tej szkoły doznał miłych i radosnych wrażeń. Lecz na największe pochwały zasługują nasi niezastąpieni, czasami niedoceniani nauczyciele. To Oni towarzyszyli nam przez jeden z najważniejszych okresów naszego życia.

Teraz w imieniu wszystkich uczniów szkoły możemy Im szczerze, z całego serca, podziękować za niezwykłą cierpliwość, mnóstwo czasu przeznaczonego na przygotowywanie i sprawdzanie klasówek oraz za to, że potrafili wydobyć z nas wszystko to co najlepsze. Zawsze będziemy o Was pamiętać i postaramy się zaglądać do Was i naszej szkoły.

Do zobaczenia !!!